



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

LECH BĄDKOWSKI

Sławomir Formella



BOHATEROWIE
NIEPODLEGŁEJ



Lech Bądkowski, zdjęcie z dokumentów złożonych z prośbą o wydanie książeczki żeglarskiej, lata siedemdziesiąte XX w. (zbiory AIPN w Gdańsku)



LECH BĄDKOWSKI

1920–1984

Lech Bądkowski był bez wątpienia jedną z najwybitniejszych postaci w dziejach Gdańska i Pomorza w XX w. Ów wychowanek II Rzeczypospolitej podczas II wojny światowej z bronią w ręku walczył o wolność Polski i Pomorza, a następnie przez wiele lat jako pisarz i działacz społeczny starał się o uzyskanie swobody działania w jak najszerszym zakresie, możliwym w realiach PRL. Warto przedstawić bogate życie i działalność tego człowieka, znanego na Pomorzu, lecz chyba jeszcze za słabo rozpoznawanego poza jego obszarem.



Młodość

Lech Bądkowski przyszedł na świat 24 stycznia 1920 r. w Toruniu. Był to dla tego miasta czas szczególny, gdyż po trwających od 1793 r. rządach pruskich i niemieckich właśnie wtedy powróciło ono w granice odrodzonej Rzeczypospolitej. Można więc naszego bohatera określić jako równolatka Niepodległej na Pomorzu. Jego rodzicami byli Kazimierz Buntkowski oraz Zofia z domu Faustman.



Rodzina Buntkowskich w 1932 r. Od lewej: matka Zofia, siostra Aleksandra, brat Tadeusz, ojciec Kazimierz oraz dwunastoleni Lech (zbiory rodzinne Sławiny Kosmulskiej)

Warto zwrócić w tym miejscu uwagę na pisownię nazwiska ojca przyszłego rzecznika Solidarności. Urzędnicy niemieccy w 1880 r. tak zapisali nazwisko Bądkowski. Sam Lech w młodości również używał tej zniekształconej formy, a do pierwotnego brzmienia wrócił po przyjeździe do Polski po II wojnie światowej. W 1947 r. złożył wniosek w toruńskim Sądzie Grodzkim, który 27 czerwca tegoż roku postanowił sprostować metrykę urodzenia wydaną przez Urząd Stanu Cywilnego w Toruniu i od tego czasu Leszek Mieczysław Zygmunt Buntkowski oficjalnie występował jako Bądkowski.

Matka Lecha Bądkowskiego była wprawdzie z domu Faustman, lecz była patriotką polską, znającą na pamięć całe fragmenty dzieł literatury polskiej, a w toruńskim domu naszego bohatera na honorowym miejscu stało popiersie Tadeusza Kościuszki. Młody Leszek wychowywał się więc w klimacie patriotyzmu polskiego, na którego

kształt oddziaływał raczej pozytywnie z jego pracą organiczną niż nacechowany odruchami serca romantyzm. Pomorzanie, pozostający od lat pod panowaniem niemieckim, przywiązywali dużą wagę do takich wartości jak ład, dyscyplina społeczna oraz dbałość o nowoczesne gospodarowanie. W skład pomorskiej tradycji społecznej wchodziło także działanie na zasadach legalizmu i solidarności, czym po latach będzie się kierował Lech Bądkowski.

Szkolę powszechną ukończył w Toruniu. W swym rodzinnym mieście uczęszczał również do Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika. Maturę zdał w 1938 r., a podczas uroczystego zakończenia nauki w gimnazjum wzbudził konsternację swoim wystąpieniem. Stwierdził wówczas publicznie, że nie żałuje rozstania ze szkołą, lecz cieszy się, że w końcu będzie mógł zrobić coś na własny rachunek. Słowa te dobrze charakteryzują postawę Bądkowskiego, który zawsze przywiązywał dużą wagę do niezależności, samodzielnego myślenia oraz do możliwości dokonywania wolnego wyboru.

Chociaż rodzinnym miastem Bądkowskiego był Toruń, to jednak Gdańsk stał się później jedną z jego fascynacji, a także miejscem pracy i zamieszkania. Początek jego zainteresowania regionalizmem kaszubsko-pomorskim można zaobserwować już w okresie międzywojennym. Cały czas mieszkał wówczas w Toruniu, pełniącym w tym okresie funkcję stolicy województwa pomorskiego. Do Gdańska, będącego wtedy Wolnym Miastem, pierwszy raz przyje-



Lech Bądkowski w mundurze podchorążego, 1939 r. (zbiory rodzinne Sławiny Kosmulskiej)

chał z rodzicami, kiedy miał dziesięć lat. Oprócz grodu nad Motławą odwiedził wtedy Gdynię oraz okolice tych miast. W późniejszych latach przyjeżdżał na Kaszuby częściej. Okolicznością sprzyjającą temu był fakt, iż starszy brat Lecha Tadeusz rozpoczął pracę w starostwie powiatu morskiego w Wejherowie. Młody Leszek spędzał wówczas u niego część wakacji, podczas których odbywał wycieczki po północnych Kaszubach. Tam też – w Cetniewie – zdobył swoje pierwsze szlify wojskowe. Stało się to w 1937 r., podczas pobytu na obozie przysposobienia wojskowego. Wówczas Bądkowski miał okazję przekonać się, czym naprawdę jest forsowny marsz.

Nabyte w Cetniewie doświadczenie przydało mu się podczas służby wojskowej, którą rozpoczął w sierpniu 1938 r. Od września 1938 do lipca 1939 r. był elewem Kursu Podchorążych 67. pułku piechoty w Brodnicy. Z pochodzącej z tego okresu korespondencji młodego podchorążego z domem rodzinnym wynika, że był on bardzo zainteresowany ówczesną sytuacją międzynarodową oraz jej wpływem na położenie Polski. Dochodziły do młodego Lecha wieści między innymi o kolejnych sukcesach Niemiec hitlerowskich. Zastanawiał się nad tym, jak w tej sytuacji zachowa się Polska. Co ciekawe, w korespondencji Bądkowskiego z czasów jego służby w szkole podchorążych znajdujemy stosunkowo niewiele informacji o jego życiu codziennym w brodnickim garnizonie.

Wiele o postawie Lecha i jego rodziny w końcówce lat trzydziestych XX w. możemy się dowiedzieć ze wspomnienia z jednego z ich pobytów w Wolnym Mieście Gdańsku. Jak wiadomo, miasto to było w tym czasie zdominowane przez partię hitlerowską, przez co przyznawanie się do polskości mogło wiązać się z dużym ryzykiem. Jednak na przekór wszystkiemu młody Lech wraz z bratem Tadeuszem i siostrą Aleksandrą, spacerując po Gdańsku, ostentacyjnie nawoływali się po polsku. Jak wspominał po latach: „Niemcy popatrywali koso, nie doszło jednak do żadnego incydentu”.

Po zdaniu matury i odbyciu przeszkolenia wojskowego Bądkowski zamierzał rozpocząć studia. Nie było mu to jednak dane.



Lech Bądkowski (w mundurze) z siostrą Aleksandrą i bratem Tadeuszem, 1939 r.
(zbiory rodzinne Sławiny Kosmulskiej)

Tułaczka wojenna

Przeszkodą, która uniemożliwiła młodemu torunianinowi realizację jego zamierzeń, był oczywiście wybuch II wojny światowej. Wywarła ona zresztą duży wpływ na jego życie oraz późniejszą twórczość literacką, w której nie brakowało wątków autobiograficznych.

Początek wojny zastał go w rodzinnym Toruniu, gdzie służył w 63. pułku piechoty. Podczas wojny obronnej 1939 r. uczestniczył w bitwie nad Bzurą. Po ciężkich walkach wyczerpany dotarł do Puszczy Kampinoskiej. Po zakończeniu działań wojennych zakopał w lesie swój pistolet. Wkrótce potem wraz z kolegą wpadł w ręce patrolu niemieckiego. Z wieloma innymi został zmuszony do kopania grobów dla poległych żołnierzy polskich. Oto, jak opisał ówczesne wydarzenia w swojej późniejszej powieści pt. *Żołnierze znad Bzury*:

Nad samą Bzurą konwojenci dali jeńcom łopaty i motyki i kazali grzebać zabitych. Tak oto żołnierze, którzy ocalili, mieli chować kolegów, którzy padli w czasie przeprawy. Kopali groby duże, zbiorowe, nosili zwłoki i układali je obok drugich. Szukali znaczków rozpoznawczych, książeczek wojskowych lub jakichkolwiek dokumentów czy papierów, aby zidentyfikować poległych, aby rodzinom dać znać o ich losie. [...] Po południu kazano jeńcom grzebać konie.

Korzystając z chwilowej nieuwagi pilnujących go Niemców, Bądkowski uciekł na drugi brzeg Bzury, dzięki czemu uniknął niewoli niemieckiej. Wrócił do rodzinnego Torunia, jednak dowiedziawszy się tam o aresztowaniu swego przyjaciela oraz jego ojca, postanowił przedostać się do Francji. Aby tego dokonać, zaopatrzył się w zapasy żywności i odzież zimową, po czym wraz z narzeczonym swej siostry, Mieczysławem Dębickim, na początku listopada 1939 r. udał się

przez Łódź do Warszawy. Nie zabawili tam zbyt długo i następnie skierowali się ku południowej granicy. Po latach Bądkowski wspominał: „zdecydowaliśmy się przedostać do Węgier przez sowiecki zabór, żeby zobaczyć, jak wygląda ta część Polski, którą okupowali bolszewicy”. Dalsza marszruta naszych bohaterów wiodła przez Brześć do Lwowa, który opuścili po świętach Bożego Narodzenia. Do oddzielających ich od Węgier Karpat dotarli przez Drohobycz, Sambor i Stryj – do niedawna jeszcze polskie. Przy granicy napotkali innych Polaków chcących udać się na Zachód. W siarczystym mrozie udało im się przedostać na Węgry, gdzie dostali się w ręce tamtejszych władz, te zaś



Lech Bądkowski jako żołnierz Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie (zbiory ECS)

skierowały ich w miejsce, gdzie grupowano uchodźców polskich. Kiedy Bądkowski nieco później trafił nad Balaton, spotkał tam byłego komendanta brodnickiej podchorążówki, który potwierdził jego tożsamość oraz okoliczności ukończenia przezeń tejże szkoły. Na początku 1940 r. przez Jugosławię i Włochy Lech Bądkowski dostał się do Francji, gdzie zaczął się kolejny etap jego służby w Wojsku Polskim.

Został przydzielony do nowo powstałej Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich pod dowództwem płk. dypl. (później gen. bryg.) Zygmunta Bohusza-Szyszki. Pierwotnie miała ona zostać skierowana na pomoc Finlandii walczącej z agresją sowiecką, lecz ze względu na zakończenie działań wojennych na tym froncie zrezygnowano z tego pomysłu. Ostatecznie Bądkowski wraz ze swoją brygadą w ra-



Dekorowanie żołnierzy walczących pod Narwikiem orderem Virtuti Militari przez gen. Władysława Sikorskiego. Lech Bądkowski – drugi od prawej, Douglas Park, Szkocja, 21 lipca 1941 r. (zbiory rodzinne Sławiny Kosmulskiej)

mach korpusu ekspedycyjnego trafił do Norwegii, gdzie od 22 kwietnia do 13 czerwca 1940 r. walczył z inwazją niemiecką. Brał udział m.in. w bitwie o Narwik, podczas której szczególnie się wyróżnił. Dzięki dobrej ocenie sytuacji i samodzielności myślenia uratował kapitana Rudolfa Neumana, choć – co warto podkreślić – było to wynikiem niesubordynacji Bądkowskiego. Nie posłuchał rozkazu kapitana, który, znajdując się w dramatycznym położeniu, w chwili zwątpienia nakazał naszemu bohaterowi wycofanie się. Lech stanowczo odmówił wykonania tego rozkazu. Wręcz zmusił kapitana do odwrotu, a następnie go osłaniał. Choć wyczyn ten był ryzykowny i mógł za to grozić sąd wojenny, to ostatecznie doceniono odwagę i determinację młodego Pomorzańczyka i w lipcu 1941 r. został on odznaczony orderem Virtuti Militari.

W czerwcu 1940 r. Bądkowski wraz ze swoją jednostką wrócił do Francji, gdzie był świadkiem szokującej dla niego klęski tego

kraju. Nie poddał się jednak i aby kontynuować walkę, udał się na pokładzie pełnomorskiego kutra holenderskiego do Wielkiej Brytanii, gdzie początkowo służył w Batalionie Strzelców Podhalańskich. Jesienią 1941 r. został awansowany do stopnia podporucznika, po czym rozpoczął przeszkolenie, po którym został oficerem wywiadu morskiego. Po kursie wywiadowczym odbył staż między innymi na niszczycielu „Piorun”. W końcu zaliczony został do cichociemnych, czyli elity Wojska Polskiego. Wraz z kilkoma innymi oficerami został przetransportowany do bazy w Brindisi na południu Włoch, skąd miał zostać przerzucony na teren okupowanej Polski. Dwukrotnie leciał w pełnym ekwipunku nad jej terytorium, ale nie skoczył, ponieważ miejsce planowanego zrzutu było obstawione przez Niemców. Na początku grudnia 1944 r. Lech Bądkowski wrócił do Wielkiej Brytanii, gdzie kontynuował służbę wojskową aż do maja 1946 r., kiedy to został zdemobilizowany.

Czas wojennej tułaczki Bądkowskiego oznaczał dla niego nie tylko walkę z Niemcami, lecz także działalność społeczną. W tym miejscu warto przywołać przede wszystkim Związek Pomorski, czyli utworzoną w Wielkiej Brytanii organizację zrzeszającą Polaków z Pomorza. Przyszły działacz Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego był współzałożycielem i wiceprezesem tego stowarzyszenia. W 1945 r. wydał w Londynie broszurę pt. *Pomorska myśl polityczna*, w której zawarł własne poglądy na temat roli Pomorza w przyszłej Polsce. Zakładał on między innymi, że region ten nie ogranicza się tylko do ziem leżących w granicach II Rzeczypospolitej, lecz obejmuje także historyczne tereny pomorskie należące przed wojną do Niemiec. Według koncepcji Bądkowskiego państwo polskie powinno dążyć do repolonizacji tych ziem, wykorzystując do tego ludność autochtoniczną. Później się okazało, że władze Polski ludowej przeprowadziły ten proces w zupełnie inny sposób.

Lata powojenne i okres stalinizmu

Krótko po demobilizacji nasz bohater wrócił do Polski, chociaż wielu żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie pozostało na emigracji. Lech Bądkowski był przekonany, że przyszłe losy Polski rozstrzygną się nie na emigracji, lecz w kraju, a miejsce Polaka jest w Polsce.

W kraju pojawił się w czerwcu 1946 r. Przez pierwszych kilka powojennych lat mieszkał w Gdyni, skąd w 1951 r. przeprowadził się do Gdańska, gdzie spędził resztę życia. Zaraz po powrocie znalazł zatrudnienie w redakcji „Dziennika Bałtyckiego”. Pełnił tam funkcję publicysty i kierownika działu gospodarczo-morskiego. Planował również kontynuację zapoczątkowanej w Wielkiej Brytanii działalności regionalnej w ramach Związku Pomorskiego. Rychło jednak okazało się, że było to niemożliwe, gdyż realia Polski powojennej – coraz bardziej zawłaszczanej przez komunistów – nie sprzyjały niezależnej aktywności społecznej. Całokształt życia politycznego oraz społeczno-gospodarczego był podporządkowany ideologii komunistycznej, co budziło sprzeciw tak autonomicznej jednostki, jaką był Lech Bądkowski. Za swoją postawę nieraz płacił wysoką cenę. Na przełomie 1952 i 1953 r. ze względów politycznych musiał odejść z redakcji „Dziennika Bałtyckiego”. Zatrudnił się wtedy w tygodniku „Rybak Morski”, lecz i tam z tych samych powodów nie zagrzał za długo miejsca. Przez jakiś czas był pozbawiony prawa wykonywania zawodu dziennikarza. W związku z tym musiał nieco zmienić branżę i w latach 1954–1956 pracował jako kierownik literacki gdańskiego Teatru Miniatura.

Bądkowski przykładał dużą wagę do gruntownego wykształcenia. W 1949 r. ukończył Wyższe Studium Administracyjno-Gospodarcze przy Wyższej Szkole Handlu Morskiego w Gdyni z siedzibą w Sopocie, a dwa lata później uzyskał magisterium z zakresu nauk politycznych na Wydziale Prawa Uniwersytetu Łódzkiego. Miał też

Lech Bądkowski
Gdańsk, ul. Długa 79/80, m. 5

9.1.1973 (4)

ŻYCIORYS

1

Urodziłem się 24.1920 r. w Toruniu, z matki: Zofii z domu Faustmann z ojca Kazimierza. Matkę udałem w Grunajum im. M. Kopernika w Toruniu w 1938 r., następnie pojechałem do szkoły podległej przy przemyśle w Brodnie. Brałem udział w kampanii wrześniowej 1939 r., w bitwie nad Bzurą, jako podległy.

Opuściłem Polskę w styczniu 1940 r. i przedostałem się do Polski w 5 Ubrójmych na Łachodzie. Odbyłem kampanię w wojnie w Francji. Po upadku Francji przedostałem się do Anglii, gdzie ponownie wstąpiłem do wojska. Służyłem w armii brytyjskiej, jednostką spadkową i w Marynarce Wojennej. Odbyłem kampanię w Salsku.

Wziąłem do Polski w czerwcu 1946 r. Podjąłem pracę w redakcji "Biuletynu Bałtyckiego" na stanowisku kierownika działu gospodarsko-morskiego, a następnie publicysty. Od 1954 r. przez kilka lat byłem kierownikiem literackim teatru "Ministura" w 1956 r. - zastępcą redaktora naczelnego tygodnika "Ziemia i More".

W merytoryce rozpoznałem działalność literacką, której poświęciłem się całkowicie od 1959 r., i ona stanowi źródło mojego utrzymywania.

W 1947 r. ożeniłem się z Zofią z d. Janiszewską. Mamy jedną córkę, Sławinę, urod. w 1953 r. w Gdańsku.

Przez wiele lat byłem prezesem Oddziału Literatury Literackiej w Gdańsku. Obecnie jestem przewodniczącym Głównego Komitetu Rewizyjnego Zw. Lit. Pol. Jestem także członkiem Zarządu Głównego Związku Karmików - Poetów - Młodych.

Wydałem dotychczas 20 książek. Współpracuję z szeregiem czasopiśm.

Lech Bądkowski

Życiorys Lecha Bądkowskiego z 1973 r. zawarty w aktach o wydanie książeczki żeglarskiej (zbiory AIPN w Gdańsku)



Lech Bądkowski, zdjęcie z dokumentów złożonych z prośbą o wydanie książeczki żeglarskiej, lata sześćdziesiąte XX w. (zbiory AIPN w Gdańsku)

zdolności przywódcze, które niejednokrotnie później wykorzystywał, oraz predyspozycje i zamiłowanie do działalności politycznej.

Skoro jednak rzeczywistość Polski ludowej uniemożliwiła mu aktywność w polityce, realizował się w literaturze. Już w 1946 r. opublikował na łamach „Dziennika Bałtyckiego” opowiadanie pt. *Kontrtorpedowiec i Stuka*. Był też w tych latach współorganizatorem życia kulturalnego na Pomorzu. Należał do Instytutu Bałtyckiego oraz Gdańskiego Towarzystwa Naukowego, a od pierwszej połowy lat pięćdziesiątych – do Związku Literatów Polskich. W tę ostatnią organizację przez wiele późniejszych lat był najbardziej zaangażowany. Jego debiutem książkowym

była wydana w 1951 r. pozycja pt. *Kuter na strądzie*. Po latach napisano, że jest to jedyna książka, którą Bądkowski chętnie usunąłby ze swego dorobku, gdyż zawierała elementy socrealizmu.

Pierwsze lata powojenne były dla naszego bohatera także okresem kontynuacji jego zainteresowań regionalizmem kaszubsko-pomorskim. Mimo polityki ówczesnych władz, niesprzyjającej inicjatywom tego typu, Bądkowski wyszukiwał wśród młodych ludzi na Kaszubach osoby z talentem literackim i zachęcał je do pisania. Dążył do wykształcenia na Pomorzu warstwy inteligencji, wywodzącej się z rdzennej ludności tej ziemi. Z drugiej połowy 1952 r. pochodzi pierwsza wzmianka świadcząca o zainteresowaniu Urzędu Bezpieczeństwa jego osobą. Co

ciekawe, miało to związek właśnie z zaangażowaniem Bądkowskiego w kaszubsko-pomorski ruch regionalny. Dla władz komunistycznych była to działalność separatystyczna i z tego powodu musiała być poddana drobiazgowej inwigilacji. Oto, co według dokumentu bezpieczeństwa z 1952 r. autor *Pomorskiej myśli politycznej* często podkreślał w prowadzonych przez siebie rozmowach:

[...] teraz, kiedy prawie całe Pomorze jest w granicach Polski, trzeba kontynuować pracę nad kaszubszczyzną na miejscu i w zahukanych, bojaźliwych przez ciągle poniżanie Kaszubach wzbudzić ich dumę i wartość. Właśnie do tej [pracy] nad przywróceniem wartości Kaszubów jako grupy regionalnej potrzebni są młodzi inteligenci, wywodzący się lub mieszkający od lat na Wybrzeżu.

Kończąc rozważania na temat tego okresu w życiu Lecha Bądkowskiego, wypada wspomnieć o jego ślubie z Zofią Janiszewską, który odbył się w Gliwicach w 1947 r. Sześć lat później przyszła na świat ich córka Sławina (po mężu Kosmulska), która po dziś dzień jest strażniczką dziedzictwa swego ojca i pamięci o nim.

Działalność społeczna i literacka Bądkowskiego w trakcie odwilży i po niej

Ważną cezurę w życiu naszego bohatera stanowił rok 1956, kiedy to na fali odwilży nastąpiła chwilowa liberalizacja polityki władz komunistycznych. Krytyce poddano „błędy i wypaczenia” stalinizmu, a także chwilowo złagodzono cenzurę. Okres ten znakomicie wykorzystali kaszubszy działacze regionalni, do których grona należał również autor *Pomorskiej myśli politycznej*, i pod koniec 1956 r. stworzyli Zrzeszenie Kaszubskie. Lech Bądkowski był współzałożycielem tej organizacji,



Spotkanie opłatkowe Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, Gdańsk, 1979 lub 1980 r. (fot. A. Klejna, zbiory ECS)

a w okresie późniejszym należał do grona jej liderów i ideologów. W 1964 r. stowarzyszenie zmieniło nazwę na Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, ponieważ jego działaczom, w tym Bądkowskiemu, zależało na tym, aby w większym niż dotychczas stopniu otworzyć się na niekaszubską ludność Pomorza.

ZKP było organizacją dość kłopotliwą dla władz komunistycznych. Liczyły one na to, że – jako ściśle podporządkowana rządzącej wówczas w Polsce PZPR – stanie się ona pasem transmisyjnym idei budowy socjalizmu. Tymczasem zrzeszenie, które było organizacją pluralistyczną – w jego skład wchodziłi ludzie o różnych poglądach i zapatrywaniach – dążyło do zachowania możliwie dużej autonomii. Nie znaczy to oczywiście, że nie podlegało różnym naciskom. Wręcz

przeciwnie. Niekiedy nawet działacze ZKP, a wśród nich Lech Bądkowski, w imię dobra wyższego byli zmuszeni iść na kompromis z władzami partyjno-państwowymi. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że chociaż oficjalny stosunek władz do zrzeszenia był przeważnie pozytywny, to jednak jako organizacja stawiająca na samodzielność i samorządność było ono przez nie traktowane z dużą dozą nieufności. Już krótko po przemianach 1956 r. na łamach prasy określono je jako „bękartą października”, a jego działacze stali się przedmiotem inwigilacji ze strony organów bezpieczeństwa państwa.

Jedną z największych zasług Bądkowskiego jako orędownika kaszubszczyzny było przetłumaczenie w latach sześćdziesiątych na język



Finał skierowanego do dzieci i młodzieży Kaszub i Pomorza konkursu „Ludowe Talenty”, Łączyńska Huta k. Kartuz, 1977 r. (fot. A. Klejna, zbiory ECS)

polski arcydzieła Aleksandra Majkowskiego pt. *Žěć i przigòdë Remùsa*, czyli *Życie i przygody Remusa*. Utwór ten, po raz pierwszy wydany w języku kaszubskim w 1938 r., przez długi czas był znany bardzo ograniczonemu kręgowi odbiorców. Dzięki przekładowi Lecha Bądkowskiego powieść ta stała się dostępną również dla nieznających języka oryginału miłośników literatury kaszubskiej.

Pisząc o działalności Bądkowskiego w ZKP, nie sposób nie wspomnieć o powstałym w 1962 r. klubie „Pomorania”, zrzeszającym młodych ludzi zainteresowanych regionalizmem kaszubsko-pomor-



Lech Bądkowski podczas uroczystości wręczania Medalu Stolema, przyznawanego przez Klub Studentów „Pomorania” za działalność na rzecz Pomorza, 1978 r. (zbiory ECS)

skim. Klub ten z biegiem czasu zmienił nieco swój charakter i stał się klubem studenckim. Ze względu na swą rolę w organizacji zwany był „podchorążówką zrzeszenia”, ponieważ z jego szeregów wyszło wielu późniejszych działaczy regionalnych. Lech Bądkowski był jego założycielem i pierwszym prezesem oraz wielkim autorytetem dla jego członków.

W okresie odwilży nasz bohater wrócił na jakiś czas do dziennikarstwa. W połowie 1956 r. został zastępcą redaktora naczelnego powstałego wówczas tygodnika „Ziemia i Morze”. Główna siedziba redakcji mieściła się w Szczecinie, a w Gdańsku powstał jej oddział, którym kierował Lech Bądkowski. Jednak i tam nie było mu dane zbyt długo pracować. Ponieważ w swoich publikacjach wyrażał poglądy nieprawomyślne z punktu widzenia władz PRL, został zwolniony w początkach 1957 r. Od tego czasu głównym jego zajęciem i źródłem utrzymania stała się działalność literacka i publicystyczna (choć w latach 1957–1962 był kierownikiem literackim łódzkiego Teatru Arlekin).

Ważnym polem działalności Lecha Bądkowskiego po 1956 r. był Związek Literatów Polskich. W latach 1957–1966 był prezesem gdańskiego oddziału tej organizacji. Kierowany przez Bądkowskiego oddział ZLP starał się wywalczyć dla siebie taki zakres niezależności, jaki tylko był możliwy do uzyskania w państwie komunistycznym.

Lech Bądkowski pragnął podnieść rangę Gdańska jako ośrodka kulturalnego i literackiego. Za jego sprawą doszło na przykład do zwołania w tym mieście w 1965 r. Gdańskiego Spotkania Literackiego, w którym brali udział twórcy z Polski i Skandynawii. Zabiegał o organizowanie spotkań autorskich z literatami pomorskimi, a także starał się o środki finansowe na działalność wydawniczą. Gdański Oddział ZLP patronował organizacji szkolnych konkursów literackich. Wśród ich laureatów Bądkowski poszukiwał młodych talentów.

Marzec '68 oraz Grudzień '70 i ich następstwa

W latach sześćdziesiątych rządząca od 1956 r. ekipa Władysława Gomułki coraz bardziej zaostrzała swój kurs i w coraz większym stopniu oddalała się od stosunkowo liberalnej polityki z okresu odwilży. Dotyczyło to również polityki kulturalnej, która budziła sprzeciw intelektualistów, wyrażony w *Liście 34* z 14 marca 1964 r. Przedstawili w nim oni swój niepokój wywołany ograniczeniem ilości papieru na druk książek oraz zaostrzeniem cenzury, co w ich ocenie zagrażało rozwojowi kultury narodowej. Lech Bądkowski co prawda nie znalazł się wśród sygnatariuszy tego listu, niemniej w pełni solidaryzował się z jego autorami i podzielał ich punkt widzenia na sytuację kultury i literatury w PRL.

Cztery lata później władze komunistyczne zakazały wystawiania w Teatrze Narodowym w Warszawie inscenizacji *Dziadów* Adama Mickiewicza w reżyserii Kazimierza Dejmka. Motywowały to „antyrosyjskością” i „antyradzieckością” tego dzieła. Odpowiedzią na to były protesty, podczas których domagano się wznowienia przedstawień i krytykowano działalność cenzury. Akcja protestacyjna została poparta przez warszawski oddział ZLP. Również na Politechnice Gdańskiej miały miejsce wystąpienia studenckie, których uczestnicy solidaryzowali się z postawą studentów i literatów z Warszawy oraz innych ośrodków akademickich.

Wypadki te bacznie obserwowano także w gdańskim oddziale ZLP, na którego czele stał wówczas usłużny wobec władz Stanisław Goszczurny. Stanowczo potępił on „ekscesy i awantury”, a także żądał „ukarania prowodyrów i okiełznania rozpasanych, nieodpowiedzialnych wyrostków”. W tej sytuacji Lech Bądkowski stwierdził, że nie może milczeć i wraz z Różą Ostrowską i Franciszkiem

Gdańsk, dnia 8 kwietnia 1975 r.

189

Tajne spec. znaczenia

Egz. nr 1

NOTATKA SŁUŻBOWA

dot.: aktualnych zamierzeń LECHA BĄDKOWSKIEGO

W dniu 4 kwietnia 1975 r. uzyskaliśmy dokument "W" napisany przez Lecha Bądkowskiego do TADEUSZA BĄDKOWSKIEGO zam. w Słupsku ul. Grodzka 1 A m.20.

Z wymienionego dokumentu wynika, że Bądkowski kontynuuje działalność zmierzającą do rozszerzenia **wpływów** Zrzeszenia Kaszubsko - Pomorskiego w drodze zakładania nowych jego Kół.

W tym też celu L. Bądkowski zaproponował T. Bądkowskiemu, jak twierdzi w porozumieniu z Zarządem Oddziału Gdańskiego ZK-P założenie Koła tegoż Zrzeszenia w **Wąskiu** Słupsku.

Figurant wykorzystując stuty ambicjonalne, cyt. "...jesteś bardzo dobrym organizatorem, rzutkim i sumiennym, który wie czego chce..."

przechodzi do meritum sprawy pisząc, cyt.:

"... Chcemy założyć Koło Zrzeszenia w Słupsku. Mamy tam paru członków, których spis ci podam. Chodzi o to, aby poszerzyć to grono do liczby przynajmniej kilkunastu i Koło założyć..."

Następnie przedstawia zagadnienia techniczne obowiązujące członków ZK-P i zobowiązuje się do udostępnienia T. Bądkowskiemu materiałów programowych Zrzeszenia.

Symptomatyczne dla całej działalności Bądkowskiego na gruncie ZK-P oraz celów tego Zrzeszenia jest jego stwierdzenie, cyt.:

"... Najważniejsze, że - w określonych ramach - mamy rzeczywistość autonomię i robimy co uważamy za słuszne..."

Następnie Bądkowski przedstawia zamierzenia swoje w odniesieniu do koła ZK-P w Słupsku, a mianowicie przekształcenia go w samodzielny oddział powiatowy, bezpośrednio podległy Zarządowi Głównemu ZK-P.

Notatka gdańskiej SB, dotycząca „aktualnych zamierzeń” Lecha Bądkowskiego, 1975 r. (zbiory AIPN w Gdańsku)

Fenikowskim napisał oświadczenie, w którym zdecydowanie odciął się od stanowiska Goszczurnego, jak również poparł rezolucję literatów z warszawskiego oddziału ZLP. Jednoznacznie stanął też po stronie pałowanych przez milicję studentów Politechniki Gdańskiej. W odpowiedzi na to władze komunistyczne na jakiś czas zablokowały Bądkowskiemu możliwość drukowania tekstów. Wraz z Ostrowską i Fenikowskim stał się on obiektem nagonki prasowej. Innym skutkiem poczynań Bądkowskiego, opozycyjnych wobec polityki kulturalnej władz, było wszczęcie w kwietniu 1968 r. przez gdańską Służbę Bezpieczeństwa sprawy operacyjnej o kryptonimie „Inspiratorzy”. Od tego momentu nasz bohater był inwigilowany już do końca życia, choć zmieniało się natężenie zainteresowania bezpieczeństwa jego osobą. W miejscach jego pracy i zamieszkania zakładano podsłuchy, z czego zresztą zdawał sobie sprawę i dlatego wiele ważnych spraw omawiał poza domem.

Wielkim wstrząsem była dla niego tragedia Grudnia '70. Być może to ona utwierdziła go w przekonaniu, że realny socjalizm nie ma perspektyw. Oto, jak poglądy późniejszego rzecznika Solidarności z początku lat siedemdziesiątych przedstawił w swym wspomnieniu pomorski dziennikarz Edmund Szczesiak: „ten absurd, w którym żyjemy, nie potrwa długo, gdyż komunizm sam sobie zakłada pętlę na szyję. A jest nią powszechna oświata. Oświecone społeczeństwo odrzuci bzdurny eksperyment”.

Lata siedemdziesiąte to dalszy ciąg działalności Bądkowskiego w strukturach ZKP. W ocenie władz jego rola w tej organizacji znacząco wzrosła w roku 1971. Doszło wówczas do zmian personalnych w zrzeszeniu, w wyniku których na jego czele stanęły osoby postrzegane jako powiązane z Bądkowskim. Skutkiem tego była trwająca przez następnych kilka lat inwigilacja zrzeszenia przez SB w ramach sprawy obiektowej o kryptonimie „Saga”. Według funkcjonariuszy gdańskiej

bezpieki, część działaczy zrzeszenia reprezentowała „poglądy liberalne bądź jawnie antypartyjne”, podkreślała odrębność etniczną Kaszubów oraz skłaniała się „ku pogładowi o dyskryminacji osób pochodzenia kaszubskiego i pomorskiego”.

Cały czas bohater nasz był aktywny również na forum ZLP. W latach siedemdziesiątych pełnił w tej organizacji funkcję przewodniczącego Głównej Komisji Rewizyjnej. Zasiadał też w Zarządzie Głównym ZLP, a od 1979 r. był członkiem polskiego PEN-Clubu.

Twórczość literacka i publicystyczna

Bez wątpienia Lech Bądkowski miał temperament polityka i działacza społecznego, ale do historii przeszedł również jako literat i publicysta. Jest autorem około tysiąca artykułów i blisko trzydziestu książek i bro-



Obwoluta Pocztu książąt Pomorza Gdańskiego, 1974 r.

szur. W jego dorobku literackim znajdują się powieści, opowiadania, baśnie dla dzieci, dramaty oraz szkice o tematyce historycznej. Nie sposób wymienić tu wszystkich jego książek, warto jednak przybliżyć wybrane i typowe dla różnych nurtów jego twórczości. Wiele z nich dotyczy ukochanego przez niego regionu, czyli Pomorza. Niektóre z nich, jak np. *Poczet książąt Pomorza Gdańskiego* (1974) lub *Odwrócona kotwica* (1976) ukazują dzieje tego regionu w średniowieczu. Bądkowski jawi się w tych publikacjach nie tylko jako rzetelny historyk, lecz także jako literat, gdyż – jak stwierdził Gerard Labuda – pisał o tych czasach z większym polotem pisarskim i wyobraźnią niż zawodowi historycy. Swą wiedzę historyczną Bądkowski czerpał zarówno z książek, jak i z wielogodzinnych rozmów ze specjalistami. Niejednokrotnie odwiedzał też prowadzone w Gdańsku i innych miejscach Pomorza wykopaliska archeologiczne. Jednak pisząc o historii Pomorza, nie ograniczał się tylko do szkiców historycznych, lecz tworzył także beletrystykę. Pod koniec życia zaczął pisać zamierzony na sześć tomów cykl powieści poświęconych książętom pomorskim z XIII w., Świętopętkowi Wielkiemu oraz Mściwojowi II. Ukazały się dwie części tego dzieła, czyli *Młody książę* (1980) oraz *Chmury* (1984).

Ważne miejsce w twórczości Lecha Bądkowskiego zajmowała tematyka wojenna. II wojna światowa stanowiła istotny element jego biografii, więc wiele spośród swoich przeżyć z tego okresu zawarł w takich dziełach jak *Żołnierze znad Bzury* (1969) oraz *Bitwa trwa* (wydawana czterokrotnie w latach 1960–1977).

Utworki literackie były też owocami morskich podróży zagranicznych, podczas których autor *Odwróconej kotwicy* zwiedzał Afrykę, Amerykę Południową, Azję Południowo-Wschodnią, Australię oraz Japonię. W czasie tych rejsów Bądkowski nabierał dystansu do spraw Polski i Pomorza, a swoje wrażenia opisywał w formie zbeletryzowanych reportaży. Wśród publikacji, które powstały w tych okolicznościach,



Lech Bądkowski podczas rejsu do wschodniej Afryki, 1973 r. (zbiory ECS)

można wymienić między innymi: *Wesoło w tropikach* (1962), *Wielkie Jezioro Gorzkie* (1970) oraz *Kulminacja* (1972).

W 1959 r. duży ferment wywołał jego niewielkich rozmiarów skrypt pt. „Zarys historii literatury kaszubskiej”. W tekście tym Bądkowski stał na stanowisku, że literatury kaszubskiej nie można postrzegać jedynie jako literatury ludowej, lecz może być ona traktowana jako równorzędny partner w literaturze uniwersalnej. Z tezami zawartymi w „Zarysie” Bądkowskiego nie zgadzały się ówczesne władze partyjne i państwowe, w związku z czym zakazały one kolportażu skryptu.

Kończąc to krótkie omówienie twórczości literackiej Bądkowskiego, warto wymienić jeszcze *Połów nadziei* (1959), osadzoną w realiach średniowiecznego Pomorza *Pieśń o miłosnym wieńcu* (1961) oraz *Huśtawo-kę*. Ta ostatnia jest napisaną w latach 1956–1958 polityczną powieścią z kluczem, która jednak przez długie lata nie mogła ukazać się na rynku. Wydano ją dopiero w 1984 r., krótko po śmierci pisarza.

Bądkowski tworzył nie tylko rzeczy poważne dla dorosłych. Spod jego pióra wychodziły też utwory dla dzieci, takie jak wydany w 1957 r. *Złoty sen*.

Oprócz literatury Bądkowski uprawiał również twórczość publicystyczną, publikowaną zarówno w formie książek i broszur, jak i na łamach wielu gazet i czasopism. Spośród wielu tytułów wymienić tu warto: „Zrzesz Kaszëbską”, „Dziennik Bałtycki”, „Pomorze”, „Pomeranię”, „Nową Kulturę”, „Politykę” i „Życie Literackie”. Pod koniec lat siedemdziesiątych nawiązał współpracę z wydawnictwami podziemnymi związanymi z ówczesnymi ośrodkami opozycji antykomunistycznej. Były to między innymi „Bratniak”, „Zapis” i „Spotkania”, w których zamieszczał teksty zawierające jego poglądy na sprawy związane z Pomorzem oraz na zagadnienia dotyczące całej Polski i jej miejsca w Europie.



Z ukochanym wnukiem Maciejem Barmimem, lata osiemdziesiąte (fot. A. Klejna, zbiory ECS)

W swojej publicystyce Bądkowski zdecydowanie opowiadał się za decentralizacją kraju i rozwojem samorządu terytorialnego, który – jak wiadomo – w okresie PRL był fikcją. Swoje polityczne *credo* zawarł w eseju pt. *Twarzą do przyszłości* z 1978 r. Ważnym jego składnikiem był między innymi postulat wykorzystywania „pomysłowości gospodarczej” społeczeństwa, z czym miał się wiązać rozwój rolnictwa indywidualnego, rzemiosła i drobnej wytwórczości. Miało to doprowadzić do sytuacji, w której jak największa liczba obywateli polskich uniezależniłaby się od pracodawcy państwowego, a tym samym również od władzy.

Lech Bądkowski głosił konieczność walki o suwerenność Polski, a w dalszej perspektywie o wyzwolenie krajów Europy Środkowej spod wpływów sowieckich. Według niego Polska – wyzwolona w przyszłości spod hegemonii ZSRS – nie może pozostawać w odosobnieniu, a jej naturalnymi sprzymierzeńcami są takie kraje jak: Litwa, Łotwa, Estonia, Czechosłowacja i Węgry, które mogłyby stworzyć wraz z Polską Konfederację Wolnych Narodów Europy Środkowo-Wschodniej. Co ciekawe, dość sceptycznie zapatrywał się na pokładanie przez opozycję polską nadziei w państwach zachodnich. Zdaniem autora *Twarzą do przyszłości* każdy z tych krajów ma własne interesy, ale dość rzadko pokrywają się one z interesami Polski. Najważniejsza była jednak dla niego codzienna mozolna praca. Pisał o niej w swoim tekście następująco:

Działalność niezależna nie jest efektywna, nie przynosi łatwych sukcesów, jej wyniki są najczęściej trudno dostrzegalne, musi trwać długo, prawdopodobnie bardzo długo, uczestników naraża na szykany, pomówienia, łgarstwa i straty. Dość wcześnie do świadomości jej uczestników musi się wkradać uczucie bezowocności wysiłków i zmęczenie. Zatem działalność ta wymaga dużego hartu ducha, odporności psychicznej i mocy charakteru.

Odważne opinie Bądkowski zawarł w swoim przemówieniu wygłoszonym na spotkaniu PEN-Clubu w Warszawie we wrześniu 1979 r. Wówczas to stwierdził, że „czas na rzeczywiste pojednanie między Polakami i Niemcami. Czas, aby zwłaszcza ci, którzy przeżyli ów kaktizm, zrzucili z siebie więzy nienawiści. [...] Pamiętać o wszystkim – tak; nienawidzić – nie”. Pamiętajmy, że taki punkt widzenia nie był w ówczesnej Polsce niczym oczywistym. Wręcz przeciwnie – mógł wzbudzić negatywną reakcję władzy komunistycznej wykorzystującej resentymenty antyniemieckie.

Sierpień '80 Solidarność i „Samorządność”

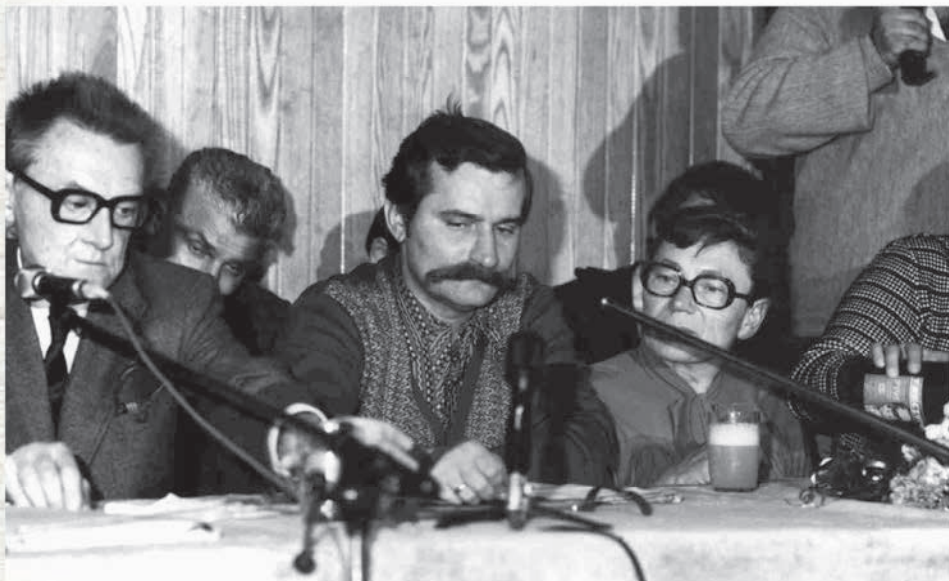
Zanim Lech Bądkowski poparł robotników ze Stoczni Gdańskiej, strajkujących w sierpniu 1980 r., już wcześniej, w drugiej połowie lat siedemdziesiątych kontaktował się z działaczami opozycji. Współpracował z Komitetem Obrony Robotników, Ruchem Obrony Praw Człowieka i Obywatela, Ruchem Młodej Polski i Konfederacją Polski Niepodległej. W połowie dekady zaprotestował również przeciwko zmianom w Konstytucji PRL, które wzmacniały rolę partii komunistycznej w kraju i gwarantowały sojusz Polski z Sowietami, a *de facto* ją od nich uzależniały. Dostrzegał wówczas potrzebę połączenia opozycyjnych sił w środowisku inteligencji z działaczami robotniczymi.

Latem 1980 r. – w obliczu narastającego już od kilku lat kryzysu ekonomicznego i klęski polityki gospodarczej ekipy Edwarda Gierka – przez kraj przetoczyła się fala strajków. Lech Bądkowski bacznie obserwował ówczesną sytuację i w swych notatkach zapisał pod datą 14 sierpnia 1980 r.:

Dziś zastrajkowali robotnicy Stoczni Gdańskiej, już od rana. Obok żądań ekonomicznych postawili też polityczne: zbudowania dawno obiecanego pomnika ku czci poległych w grudniu 1970 r. na miejscu

pierwszych ofiar przy bramie stoczni [...] i przywrócenia do pracy robotników stoczniowych represyjnie zwolnionych, wśród nich suwnicowej Anny Walentynowicz, działaczki Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża.

Fakt, że strajkujący oprócz żądań natury ekonomicznej sformułowali też postulaty polityczne, zachęcił naszego bohatera do działania. Przychodził pod strajkującą stocznia, a 21 sierpnia wraz ze swoimi współpracownikami z gdańskiego oddziału ZLP zredagował rezolucję wyrażającą poparcie pisarzy dla protestujących robotników. Następnego dnia Bądkowski dostał się do stoczni. Kiedy dotarł do sali, w której obradowało prezydium Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego, został przywitany przez Lecha Wałęsę słowami: „Wreszcie są tutaj nasi pisarze”. Zaraz po tym autor *Twarzą do przyszłości* odczytał rezolucję,



Lech Bądkowski, Lech Wałęsa i Anna Walentynowicz na posiedzeniu Prezydium Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” w Gdańsku we wrześniu 1980 r. (zbiory AIPN w Gdańsku)



Lech Bądkowski i Lech Wałęsa podczas negocjacji z wicepremierem Mieczysławem Jagielskim, Gdańsk, sierpień 1980 r. (fot. S. Składanowski)

co spotkało się z entuzjastycznym przyjęciem zgromadzonych na sali delegatów. Pod wpływem tej doniosłej chwili Wałęsa zaproponował natychmiastowe dołączenie Bądkowskiego do prezydium MKS, co zostało uchwalone jednogłośnie. Od tego momentu zaczęła się jego praca w charakterze rzecznika prasowego strajkujących, przydatna okazała się tu znajomość języków angielskiego, francuskiego i niemieckiego. Bądkowski był też uczestnikiem negocjacji prowadzonych z Komisją Rządową. Szczególnie bliski był mu postulat ograniczenia cenzury. 31 sierpnia, kiedy doszło do podpisania Porozumień Sierpniowych, był jednym z sygnatariuszy tego pamiętnego dokumentu.

Przez jakiś czas działał w strukturach tworzącego się związku. Próbował nadać jego funkcjonowaniu pewne ramy organizacyjne. Prze-

jawiało się to między innymi w chęci usprawnienia jego pracy przez ustalanie porządku obrad, wyznaczanie osoby kierującej zebraniem oraz – aby zapobiec nadmiernemu gadulstwu – ograniczenie długości wypowiedzi poszczególnych uczestników zebrań. Propozycje te nie znalazły jednak zrozumienia wśród działaczy związkowych, co w połączeniu z różnicami zdań między Bądkowskim a niektórymi działającymi w Solidarności frakcjami sprawiło, że nasz bohater jesienią 1980 r. wycofał się z pracy w strukturach związku. Zrezygnował też z funkcji rzecznika prasowego Solidarności, lecz swojemu następcy zostawił dobrze zorganizowane biuro prasowe.

Odejście z władz związku nie oznaczało jednak końca pracy Bądkowskiego na rzecz NSZZ „Solidarność”. Wręcz przeciwnie. Właśnie jesienią 1980 r. poświęcił się on ze wzmożoną mocą temu, w czym czuł



Lech Bądkowski jako rzecznik prasowy Solidarności (fot. S. Składanowski)

Samorządność

SAMO RZĄDNOŚĆ

TYGODNIK
SPOŁECZNO-
POLITYCZNY

NR 3 (179) ROK II

GDANSK, 14 GRUDNIA 1981 R.

CENA 8 ZŁ

*Czy obrócisz w popioły miasto czy ojczyznę? Stój!
Zadrzyj w sercu swoim! Nie umywaj rąk!
Nie oddawaj wyroku nie spełnionym dziejom!
Twoja jest waga i twój jest miecz. Ty, ponad
ludzką troską, gniewem i nadzieją ocalasz
albo gubisz Pospolitą Rzecz*

(Czesław Miłosz „Do Polityka” fragment)

WIKTOR WOROSZYLSKI

Pewnej zimy w pewnym mieście robotnicy ostrzegają przechodniów żeby nie przyłączali się do nich

Idziemy Nie przyłączajcie się do nas
Nie przyłączajcie się do nas
Wy którym jeszcze nie wszystko zabrano
Nie przyłączajcie się do nas
Półki wam starcy chleba i nadziei
Nie przyłączajcie się do nas
Wasz ogień graje Nasz grzeje i siera
Nie przyłączajcie się do nas
Wam kipi kasha Nam rozpacz bulgocze
Nie przyłączajcie się do nas
Wasz grój spokojny Nasz krzyczy szwalcem
Nie przyłączajcie się do nas
Was chronią mury My do nich przyparci
Nie przyłączajcie się do nas
Którym z ramienia ręki nie wyrwano
Nie przyłączajcie się do nas
Z ust ostatniego kęsa nie wyrwano
Nie przyłączajcie się do nas
Brato spomniędy braci nie wyrwano
Nie przyłączajcie się do nas
Języka krwawa z krani nie wyrwano
Nie przyłączajcie się do nas
Półki was boli ale nie tak boli
Półki was mierz ale nie tak mierz
Półki was depczą ale nie tak depczą
Półki was gnoją ale nie tak gnoją
Półki wam starcy piwa i pokory
Nie przyłączajcie się do nas
Nie przyłączajcie się do nas

1970-1976



Strona tytułowa „Samorządności”, numer 3 z 14 grudnia 1981 r. (zbiory AIPN w Gdańsku)

się najlepiej, czyli działalności publicystycznej. Stał wówczas na czele kolegium redakcyjnego „Samorządności”. Pierwotnie (od 24 września 1980 r.) była to samodzielna rubryka w „Dzienniku Bałtyckim”, mająca zawierać materiały dotyczące NSZZ „Solidarność”. W sierpniu 1981 r. Bądkowski otrzymał od Lecha Wałęsy pełnomocnictwo do stworzenia w pełni samodzielnego tygodnika pod tą samą nazwą, wydawanego przez Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”. Młody związek otrzymał zgodę władz na oficjalne ukazywanie się czasopisma, co było sporym, choć krótkotrwałym sukcesem. Cenzura zezwoliła na pismo o objętości 16 stron i nakładzie 250 tysięcy egzemplarzy. Mogło być ono rozpowszechniane w województwach: gdańskim, elbląskim, słupskim, olsztyńskim, toruńskim i bydgoskim. Pierwszy jego numer ukazał się 30 listopada 1981 r. Kres istnieniu „Samorządności” przyniosło jednak wprowadzenie przez władze PRL stanu wojennego.

Jako działacz Solidarności i redaktor naczelny „Samorządności” Lech Bądkowski wiernie służył idei ruchu społecznego, ale nie angażował się bezpośrednio w działalność żadnej frakcji związkowej. Był pragmatykiem i rzecznikiem realizmu politycznego oraz zwolennikiem odważnego, ale i rozważnego działania mającego na celu zmiany ewolucyjne w kraju. Postawa ta nie znajdowała uznania u radykalniejszych działaczy związkowych, lecz Bądkowski na przekór temu szedł własną drogą. Doceniał zdolności przywódcze Lecha Wałęsy i był również przez niego szanowany. Potrafił jednak otwarcie głosić krytyczne opinie na temat ówczesnego przewodniczącego Solidarności. Wymagający był zresztą nie tylko w stosunku do innych, lecz także w stosunku do siebie i swoich współpracowników. Przez wiele lat swojej działalności publicznej był wierny zasadzie, że jeśli pragniemy poprawiać własne otoczenie, to powinniśmy zacząć od siebie.

Stan wojenny i jesień życia

Wprowadzony 13 grudnia 1981 r. stan wojenny zakończył etap legalnego funkcjonowania NSZZ „Solidarność” i położył kres wielu ówczesnym inicjatywom. Liczni działacze opozycji zostali w tym czasie internowani. Los ten nie spotkał jednak Lecha Bądkowskiego, co go zresztą bardzo martwiło. Za taką, a nie inną decyzją organów bezpieczeństwa państwa stało prawdopodobnie to, że inwigilująca Bądkowskiego SB, wiedząc o złym stanie jego zdrowia, nie chciała brać za nie odpowiedzialności. Już w latach siedemdziesiątych pojawiła się u niego choroba nowotworowa. Dawny cichociemny i żołnierz nie dał się jej jednak i nie zrezygnował z aktywności publicznej. Gdy działał w Solidarności, był już człowiekiem schorowanym, lecz starannie ukrywał swój stan przed współpracownikami. Podczas stanu wojennego bardzo podupadł na zdrowiu i musiał zaprzestać działalności publicznej. W ostatnich latach życia pozostawał pod opieką rodziny i licznie odwiedzających go przyjaciół z różnych środowisk, w których dotychczas się obracał.

Został doceniony za swe zasługi. W 1982 r. za długoletnią działalność na rzecz Pomorza otrzymał od Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego prestiżowy medal Pieczęć Świętopełka Wielkiego klasy złotej, natomiast w roku następnym został laureatem nagrody kulturalnej NSZZ „Solidarność” za lata 1981–1982.

W kwietniu 1982 r. napisał:

Jeśli komunistyczna władza uznała za konieczne użycie tak drastycznego środka przemocy, dała tym dowód, że po pierwsze, została ona społeczeństwu narzucona i po drugie, że znalazła się w śmiertelnym niebezpieczeństwie ze strony tego społeczeństwa, czyli że wkrótce upadłaby pod jego naporem.



Lech Bądkowski i Lech Wałęsa, Stocznia Gdańska, 1980 r. (zbiory ECS)

Jak wspomina córka Bądkowskiego, Sławina Kosmulska:

ojciec – w przeciwieństwie do wielu z nas – był nastawiony do przyszłości optymistycznie. Uważał, że czas Solidarności był okresem przełomowym i da owoce w przyszłości.

Niestety, nie było mu dane dożyć końca komunizmu w Polsce. Zmarł 24 lutego 1984 r. nad ranem. Jego pogrzeb na gdańskim cmentarzu Srebrzysko był prawdziwą manifestacją solidarności. Udział w nim wzięło nawet około pięciu tysięcy osób, a wśród nich między innymi Lech Wałęsa, Bronisław Geremek, Zbigniew Herbert oraz



Pogrzeb Lecha Bądkowskiego na gdańskim cmentarzu Srebrzysko, 28 lutego 1984 r. (fot. S. Składanowski, zbiory AIPN)

wielu działaczy kaszubsko-pomorskich, opozycyjnych oraz literatów. Trumnę z jego ciałem przykryto flagą Solidarności oraz żółtą flagą z czarnym gryfem kaszubskim, co symbolizowało idee, którym poświęcił życie.

W roku 2020 przypada podwójny jubileusz. Jest to czterdziesta rocznica podpisania Porozumień Sierpniowych, których sygnatariuszem był Bądkowski, oraz setna rocznica jego urodzin. Niechaj będzie to dla nas dobrą okazją do przypomnienia sobie życia i dokonań tego wybitnego Polaka i Pomorzana. Jak mało kto potrafił on łączyć umiłowanie małej i wielkiej ojczyzny, czyli Kaszub, Pomorza i Polski. Rzec można o nim, że łączył epoki, gdyż przerzucił pomost między II Rzeczpospolitą i II wojną światową a pokoleniem Solidarności lat osiemdziesiątych. Był również konsekwentny w działaniu i dalekowszroczny. Niezależnie od tego, czy walczył bronią, czy piórem, nigdy z pola widzenia nie tracił tego, co najważniejsze, czyli idei suwerennej Polski i przekształcenia naszego społeczeństwa we wspólnotę wolnych obywateli.

Bibliografia

Dokumenty archiwalne:

Dokumentacja archiwalna z OA IPN w Gdańsku.

Dokumentacja z Biblioteki Gdańskiej Polskiej Akademii Nauk.

Literatura:

Bedyński T., *Lech Bądkowski – znany i nieznan*, Gdańsk 2010.

Kosmulska S., *(Nie)znane życie figuranta Lecha Bądkowskiego*, Gdańsk-Wejherowo 2020.

Pro memoria. Lech Bądkowski 1920–1984, red. J. Borzyszkowski, Gdańsk 2004.

Sokołowski D., *Lech Bądkowski w świetle materiałów aparatu bezpieczeństwa PRL*, „Przegląd Archiwalny IPN” 2014, t. 7, s. 377–433.

Zbierski P., *Na własny rachunek. Rzecz o Lechu Bądkowskim*, Gdańsk 2004.

Strona internetowa:

www.badkowski.pl

Konsultacja naukowa: dr Grzegorz Łeszczyński

Współpraca: dr hab. Marek Gałęzowski

Redakcja: Magdalena Baj
Korekta: Katarzyna Ziębik

Projekt graficzny: Sylwia Szafrńska
Skład: Iwona Kuśmirowska

Fotografia na okładce:
Lech Bądkowski, 1978 r.

Druk i oprawa
Pasaż Sp. z o.o.
ul. Rydlówka 24
30-363 Kraków

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2020

ISBN 978-83-8098-939-9 (druk)
ISBN 978-83-8098-940-5 (pdf online)

Zapraszamy:
www.ipn.gov.pl
www.ipn.poczytaj.pl

